

Dr hab. Anna Janicka, prof. UwB

Białystok 22.03.2022 r.

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Wydział Filologiczny

Uniwersytetu w Białymstoku

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Eweliny Dziewońskiej-Chudy Wieszczowie na prowincji. *Działalność częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w latach 1956–2016*, napisanej pod kierunkiem prof. Agnieszki Czajkowskiej oraz dr Elżbiety Wróbel, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2022

Znaczenie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza dla kultury polskiej po drugiej wojnie światowej trudno przecenić. Było ono azylem, w którego przestrzeni możliwe było pielęgnowanie nie tylko tradycji Mickiewiczowskiej, lecz również kanonu, tradycji całej literatury polskiej, nierzadko źle widzianej przez jej peerelowskich cenzorów i nadzorców. Towarzystwo znakomicie, jak sądzę, odnalazło się w rzeczywistości po 1989 roku, organizując konferencje, realizując granty, bujnie działając w licznych swych oddziałach wielkomiejskich, uniwersyteckich i prowincjonalnych.

Widomym znakiem tego sukcesu jest działalność rocznika „Wiek XIX”, który cieszy się ogromnym prestiżem w środowisku dziewiętnastowieczników, inicjując ważne dyskusje o kondycji humanistyki, jej ethosie, ale przede wszystkim publikując cenne prace naukowe. Ta dobrze wszystkim znana działalność po '89 roku przyćmiewa trochę działalność Towarzystwa w okresie PRL-u i jego aktywność w mniejszych, co nie znaczy mniej ważnych, ośrodkach akademickich.

Książka Stanisława Fity *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886–1986* (Wrocław 1990)¹ ujmuje dzieje Towarzystwa w określonej perspektywie: po pierwsze, jest to perspektywa historyczna obejmująca stulecie; po wtóre, jest to ujęcie, które nazwalibyśmy makrohistorycznym, ukazującym całość instytucji (w sposób oczywisty nie uwzględnia więc w dostatecznym stopniu życia oddziałów danej instytucji na prowincji); po trzecie, jej perspektywę biograficzną wyznaczają wyraziście zarysowane sylwetki prezesów, koordynatorów, najczęściej postaci znanych, uznanych badaczy literatury: od Kallenbacha po Kleinera, od Krzyżanowskiego po Libere; tymczasem, co jest oczywistością, życie Towarzystwa tworzą ludzie mniej rozgłośni: badacze z lokalnych ośrodków, nauczyciele, studenci, animatorzy, miłośnicy literatury. Konkludując, można by powiedzieć, że sukcesy i porażki Towarzystwa są sumą działań jednych (tych sławnych) i drugich (tych z „prowincji”). (Dodam od razu, iż

¹ Por. także: S. Fita, *Najstarszy oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, „Rocznik TLim.AM” 2005, R. 40, s. 191-197; tegoż, *Spór o Słowackiego. (Kartki z dziejów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza)*, „Rocznik TLim.AM” 2003, R. 38, s. 113-123; G. Borkowska, *Stanisław Fita a Towarzystwo Literackie*, „Wiek XIX” 2017, R. 10, s. 415-420.

Npłujęto 29.03.2022. S

słowa *provincia* używam w następującym znaczeniu: położony poza dużymi miastami i wielkimi centrami uniwersyteckimi ośrodek żywego życia humanistycznego.)

Właśnie tę słabość dotychczasowych ujęć dziejów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza dostrzegła mgr Ewelina Dziewońska-Chudy. Postanowiła też – co uważam za decyzję bardzo trafną – wypełnić lukę w wiedzy o dziejach organizacji, zarysowując historię częstochowskiego Oddziału w latach 1956–2016. Pozwoliło to badaczce na uruchomienie właśnie tych perspektyw, które z konieczności nie mogą być przyjęte w syntezie Fity: lokalne dzieje koła mają własną perspektywę czasową trwania, jakże inną od perspektywy centrali. Obejmuje ona lata od odwilży w 1956 roku aż do momentu, kiedy autorka podejmuje pracę nad rozprawą (nie jest to jednak arbitralnie wyznaczona cezura, lecz rok zakończenia prezesury Oddziału przed dr Elżbietą Wróbel, współpromotora pomocniczego w przewodzie doktorskim). Dalej widzimy tu zarówno w układzie materiału, jak w sposobie jego analizy pragnienie uruchomienia takiego oglądu zjawisk, który nazwalibyśmy mikrohistorią lokalną i spojrzeniem mikrobiograficznym.

Recenzowana praca jest przykładem sprofilowanego mikrospojrzenia na dzieje Towarzystwa przez pryzmat jego Oddziału w Częstochowie; środowiska, w którym sporo się działo. A że działo się wiele, tego dowiadujemy się z tej właśnie dysertacji, trudno bowiem nawet pomyśleć, by poza samymi działaczami z lokalnego środowiska, ktokolwiek był kompetentny w rozpoznaniu, ocenie szczegółów przedstawionych wydarzeń i ludzkich losów. Słowem: wszystko (prawie!) w tej pracy jawi się postronnemu obserwatorowi, na przykład białostockiemu, gdzie przez lata Oddziałem Towarzystwa kierowała dynamicznie prof. Elżbieta Feliksiak² – otóż jawi się jako nowe, często zaskakujące, nieznanne.

Mamy tu jednakże do czynienia z pracą na stopień, podlegającą ocenie. Przede wszystkim zauważmy, iż jest to dysertacja osobliwa: koncentrująca się na aspekcie historycznym działalności pewnego stowarzyszenia, lecz łącząca tę perspektywę historiograficzną z wglądem w wytwory piśmiennictwa naukowego, stworzone w określonym środowisku lokalnym, takie jak *Historia literatury ziemi częstochowskiej. Zarys* Józefa Mikołajtisa (Częstochowa 1982: dwa wydania; 1985: trzecie wydanie). Praca mgr Dziewońskiej-Chudy, spinająca peerelowskie dzieje Towarzystwa z dziejami po '89 roku, uruchamiająca ogląd mikrohistoryczny i mikrobiograficzny jest więc pracą inter- i transdyscyplinarną. Wiele razy podkreślaliśmy potrzebę stosowania takich ujęć, nie zapominajmy jednak, że stawiają one badaczowi wysokie wymagania. Pogodzenie różnych ról, ujęć, języków – historiografa, socjologa życia literackiego, historyka literatury, biografisty – nie może być łatwe.

Spójrzmy więc, jak z trudności z tym związanych wybrnęła Autorka na poziomie konstrukcji dysertacji i przyjętych reguł metodologicznych.

Praca doktorska mgr Dziewońskiej-Chudy ma bardzo przemyślaną konstrukcję. Oddaje ona, owa konstrukcja, wszystkie trudności, by nie rzec konwulsje, związane z tworzeniem rozprawy przekraczającej kompetencje jednej tylko dyscypliny. Praca jest, jak sędzę, dobrze problematyzowana. To, czego nie oddaje jej struktura, to fakt, iż dzieli się na dwie części: Pierwsza obejmuje Rozdział I: *Kult Mickiewicza* (s. 26-102) i *Wprowadzenie* (s. 5-25). Widać w owej części, jak łatwo można było ulec pokusie pisania o kulcie wieszczca, pradziejach Towarzystwa, obchodach Roku Mickiewiczowskiego w 1898 roku. W sumie Badaczka ujęła

² Zob. V. Wejs-Milewska, *Elżbieta Feliksiak (1937–2015)*, „Wiek XIX” 2014, R. 7, s. 415-420.

wszystkie te zagadnienia na stu stronach. Wskazałabym, że to dość, że każda następna strona zaburzałaby proporcje między częściami wprowadzającymi a rozwinięciem interpretacyjnym.

Część druga dysertacji (s. 103–253) obejmuje cztery rozdziały i *Zakończenie*. Tu właśnie koncentrujemy spojrzenie na właściwym temacie: dziejach Oddziału częstochowskiego. Rozdział II (s. 103–127) omawia genezę i samo powstanie Oddziału na tle „życia literackiego i kulturalnego Częstochowy w latach 1945–1960” oraz samo utworzenie tej „placówki” na fali rocznicowego entuzjazmu w 100. rocznicę śmierci Mickiewicza obchodzoną w 1955 roku, kiedy to powstają (1955–1956) oddziały Towarzystwa w Opolu, Białymstoku, Rzeszowie, Koszalinie i właśnie w Częstochowie (tu zebranie założycielskie 24 listopada 1956 r. poprowadził Józef Mikołajtis). Rozdział III zmienia znów perspektywę i pokazuje *Wkład Józefa Mikołajtisa w rozwój częstochowskiego życia naukowego i kulturalnego w latach 1956–1986* (s. 128–160). Tę perspektywę biograficzno-historycznoliteracką łączy z kolei Badaczka w Rozdziale IV z perspektywą biograficzną (s. 161–187), pokazując „inicjatywy naukowe i popularyzatorskie częstochowskiego Oddziału przez pryzmat osobowości i aktywności kolejnych prezesów: Józefa Wójcickiego (1987–1989), Barbary Kubickiej-Czekaj (1991–2001), Krzysztofa Czajkowskiego (2001–2006) i Elżbiety Wróbel (2007–2016).

Z problemów związanych z łączeniem różnych perspektyw metodologicznych Autorka znajduje wyjście, podporządkowując w pewnym momencie perspektywie biograficznej wszystkie inne. Ma to swoje zalety, ale ma i wady. Czy w biografii jednego człowieka da się wpisać działalność Towarzystwa – z jednej strony utrwalamy pamięć o życiu i dokonaniach ważnych postaci lokalnych, z drugiej widać, że biografia przerasta swym zakresem ramy czasowe, kiedy dana postać przewodziła Oddziałowi. Widać to przy sylwetkach Józefa Wójcickiego i Barbary Kubickiej-Czekaj; zapytajmy na marginesie: co działo się z Oddziałem w 1990 roku, kiedy jest dłuższa przerwa między ich prezesowaniem?

Wreszcie Rozdział V (s. 188–244) prezentuje *Potencjał intelektualny środowisk skupionego wokół częstochowskiego Oddziału* (zauważmy, iż powtarzanie w 3 rozdziałach pełnej nazwy stowarzyszenia nie jest potrzebne). Ta partia rozprawy poświęcona jest publikacjom, działalności organizacyjnej Oddziału oraz interakcjom z szeroko pojętym środowiskiem miejskim Częstochowy. Zwięźle *Zakończenie* (s. 245–293) podsumowuje i ocenia dokonania, wskazując między innymi na „romantyczny” rys ethosu działacza u prof. Mikołajtisa, ale też wskazując na różnorakie ograniczenia w działalności Towarzystwa: od lokalowych i kadrowych po finansowe. Jak przekonująco pisze Doktorantka:

„Funkcjonowanie na prowincji nie było dla przewodniczących Oddziału łatwym zadaniem. Częstochowskie Towarzystwo na podejmowane działania edytorskie nie otrzymywało dotacji i wydawało swoje czasopismo dzięki wsparciu mecenasów oraz ludzi dobrej woli. Zawartość >Komunikatów Naukowych< nie była pozytywnie oceniana, zwłaszcza przez Zarząd Główny Towarzystwa. Recenzje zarzucały autorom uchybienia metodologiczne.

Początkowo comiesięczne spotkania naukowe TLiAM odbywały się w gościnnych progach częstochowskich liceów >Sienkiewicza<, >Traugutta< i >Słowackiego<, a także w sali należącej do Biblioteki Miejskiej im. dra Władysława Biegańskiego, często również w prywatnych mieszkaniach. Brakowało także miejsca na materiały i archiwum, które zazwyczaj były gromadzone w domach przewodniczących” (s. 247).

Bilans, pomimo wszystko, wypada pozytywnie – i bilans Oddziału, i bilans wysiłków Interpretatorki jego dziejów, usiłującej scalić w spójną narrację tak wielopoziomowy temat.

Jak wygląda ten proces z punktu widzenia metodologii? Przede wszystkim trzeba zauważyć, że Autorka trafnie zaczęła pracę od sprecyzowania aparatu terminologicznego: kategorii regionu, lokalności i prowincji (nawet „kompleksu prowincji”)³, miejsca, (w znaczeniu Yi-Fu-Tuanowskim). Nie wiem, czy potrzebna tu jednak była długa galeria twórców albo pochodzących „z prowincji” albo o prowincji piszących: od Mickiewicza do Mrożka, od Czechowicza do Stasiuka i Tokarczuk. Już raczej spodziewalibyśmy się albo pogłębionej analizy kategorii prowincji w odniesieniu do postaci samego Mickiewicza, albo analizy tego zjawiska na przykładach ze środowiska częstochowskiego (choć piękne słowa poświęca Autorka przestrzeniom częstochowian)⁴. Warto docenić też wytłumaczenie, dlaczego to w tytule pojawia się słowo „wieszczowie” – oznacza ono, jak zrozumiałam, trwałość pewnej tradycji fundamentalnej dla kultury polskiej, wokół której ogniskują się twórcze osoby, ruchy, idee na prowincji. Wskazuje również na podstawowe znaczenie tradycji romantycznej w kształtowaniu się częstochowskiej tradycji lokalnej:

„Wokół Oddziału skupieni byli miejscowi nauczyciele oraz inni przedstawiciele inteligencji zainteresowani literaturą oraz kultywowaniem pamięci o polskich wieszczach i badaczach związanych z regionem częstochowskim. Oddział częstochowski wypracował własną koncepcję i wizję, jaką chciał odgrywać w życiu literackim i kulturalnym miasta”. (s. 21)

W końcowej części *Wprowadzenia* natrafiamy też na zarys podstaw metodologicznych rozprawy – jest on jednak zbyt skrótowy, miesza się z opisem samych badań i referowaniem stanu literatury przedmiotu: „Praca ma charakter monograficzny, opiera się na badaniach źródłowych. Do tej pory nie powstało żadne monograficzne opracowanie historii i działalności częstochowskiego Oddziału (...). W pracy posłużono się metodą analizy dokumentów, dokonano wypisu ze źródeł archiwalnych (...)” (s. 22). Tę ogromną pracę przejrzania i uporządkowania źródeł archiwalnych, stworzenia narracji łączącej w spójną (jednak) całość elementy wywodu historycznego, biograficznego, z zakresu socjologii życia literackiego i historii literatury uznać trzeba za największy walor pracy. Należałoby zapytać: ile regionalnych Oddziałów Towarzystwa ma swoje własne historie skwitowane nie artykułem, a rozprawą, książką? Na tym tle widać rangę dokonania Pani mgr Dziewońskiej-Chudy.

Wielka to szkoda, że istotne problemy związane z opracowaniem i w ogóle z odnalezieniem materiałów ujawniono dopiero w zakończeniu rozprawy. Inaczej oświetliłoby ich wcześniejsze nazwanie problemy Badaczki ze zdefiniowaniem podstaw metodologicznych. Dopiero na s. 249 pracy wyznaje Autorka:

³ Za niefortunne wolno uznać jednak przywołanie głosu Sokrata Janowicza jako autorytetu od spraw regionalnych, „polskiego pisarza transgranicznego”. Warto może lepiej poznać biografię i poglądy tego autora. Zob. K. Pogorzelski, K. Sychowicz, *TW „Kastuś” i Służba Bezpieczeństwa a środowisko białoruskie na Białostocczyźnie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 227–246.

⁴ Por. *Wprowadzenie*, s. 17: „Podobnie z bohaterką mojej pracy – Częstochową. Jest to miasto, w którym każdy »wieczór ma znajomą twarz«. Dla przybysza z zewnątrz, z większej metropolii, takiej jak Kraków, Warszawa czy Wrocław – to niewielkie miasteczko na prowincji. Częstochowa posiada niezwykle obiekt sakralny – Klasztor na Jasne Górze, stadion żużlowy, w którym ekipa sportowa odnosi spektakularne wyniki w całym kraju, a także kilkanaście kościołów, park miejski, stary rynek, zabytkowy trakt uliczny – Aleje Najświętszej Maryi Panny, sklepy z dewocjonaliami, a także elementy miejskiego folkloru, który tworzą rzemieślnicy spod Jasnej Góry (lub chińskie fabryki tandety) czy tętniące życiem i kolorami stragany. Do niedawna Częstochowa posiadała także dwie linie tramwajowe (od Północy do Rakowa), obecnie są już trzy. Jednak dla ludzi żyjących w mieście wymienione przede mnie elementy to coś więcej, niż tylko detale architektoniczne. To niezapomniane miejsca dziecińczych zabaw, inicjacji, wspaniałych ludzi – rówieśników, pasjonatów oraz dziwaków, którzy zyskiwali przy bliższym poznaniu”.

„Podczas prowadzonej kwerendy napotkałam niemałe trudności w dostępie do materiałów, głównie z początkowego okresu funkcjonowania Oddziału, spowodowane brakiem stałego archiwum. Wiele dokumentów uległo zagubieniu bądź zostało w domach poszczególnych przewodniczących. Materiały te nigdy nie zostały odpowiednio uporządkowane i zarchiwizowane, a w momencie przeprowadzki lub śmierci przewodniczących Towarzystwa, nie były przekazywane kolejnym osobom. Biblioteka Publiczna im. dra Władysława Biegańskiego powierzyła archiwum złożone przez Barbarę Kubicką-Czekaj na ręce obecnej przewodniczącej, stąd dostęp do tylko nielicznych materiałów” (249).

Rozumiemy, iż samo docieranie do źródeł, ich porządkowanie i analiza stanowiły w tym przypadku czynność złożoną, pierwszorzędą. Tłumaczy też, dlaczego czasem odnosimy wrażenie, iż niektóre elementy źródeł zamiast cytować należało inaczej podać: znarratywizować je, ująć opisowo, wpleść mocniej w opowieść. Z jednej strony źródło samo jest dość wymowne, świadczy za siebie, z drugiej domaga się oświetlenia interpretacyjnego i powiązania z innymi elementami. Opiniowana praca powinna być wydana przez częstochowski Oddział Towarzystwa, lecz po pewnym przepracowaniu tych partii, które zbyt obficie przywołują cytaty – nie tylko źródłowe, co szczególnie razi w pierwszej części poświęconej kultowi wieszca i dziejom organizacji (powinna być ona znacznie skrócona). Rozprawę napisano językiem poprawnym, choć nie wszędzie została ona poddana dokładnej korekcie⁵.

Liczącą 998 przypisów rozprawę uzupełnia obszerna *Bibliografia* (skądinąd pokazuje też ona dobitnie, iż w przygotowanie doktoratu zaangażowane były osoby głęboko związane z życiem Towarzystwa i lokalną społecznością humanistów częstochowskich). Lektura przebogatej w fakty pracy uprawnia do postawienia jej Autorce kilku narzucających się pytań:

1. Czy Badaczka rozważyła taką perspektywę, w której dokonania częstochowskiego Oddziału zostałyby ujęte w perspektywie porównawczej z dokonaniem jakiegoś innego środowiska o zbliżonej wielkości? Jak na tym tle rysowałyby się specyfika dokonań Oddziału w Częstochowie?

2. Kwestia hierarchizacji i wartościowania zjawisk. W niektórych partiach pracy ma się wrażenie, że sprawy drugoplanowe bądź szczegóły mieszają się ze sprawami pierwszoplanowymi. Szkoda też, że ujętych w podrozdziale 5.2. *Działalność organizacyjna częstochowskiego Oddziału (...)* ważkich dokonań [*Rok Słowackiego (1959)*, *250. rocznica urodzin Jana Jakuba Rousseau (1962)*, *Sesja literacka na 25-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1969)*, *Sesje o Władysławie Sebyle (1964, 1966)* i inne (s. 224-239)] nie ujęto w *Spisie treści*. Czytelnik pracy chciałby też wyraziściej poznać ocenę tych zjawisk – które z nich uważa Badaczka za ważne, które mniej istotne, które wreszcie inicjatywy okazały się porażkami i dlaczego (co powinno dać do myślenia kontynuatorom idei Towarzystwa na Ziemi Częstochowskiej)⁶.

⁵ Zdarzają się błędy zupełnie niepotrzebne! *Vide*: „(...) Mickiewicz swoje wykłady traktował jako misję wobec narodów Słowiańskich (...)” (s. 197).

⁶ Ogólnie tonacja podsumowania wybrzmiewa tu bardzo optymistycznie, wzniośle: Rozdział V, 5.2, s. 239: „Zwieńczeniem uroczystych obchodów 60-lecia częstochowskiego Oddziału jest wydana w 2018 roku księga jubileuszowa poświęcona życiu kulturalnemu i literackiemu miasta pt. *Częstochowa nasze miasto. Wydarzenia, wspomnienia, ludzie*, do której zaproszeni zostali liczni badacze literatury i regionu oraz osoby mocno związane z dziejami Częstochowy. Warto bowiem podkreślić, iż historię częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza tworzą przede wszystkim ludzie, których osobowość, charyzma, ciężka praca oraz talent aż do dziś inspirują do wspólnych działań na rzecz popularyzowania literatury i integrowania społeczności polonistycznej. Aktywna działalność Oddziału na rzecz rozwoju życia kulturalnego i literackiego

Chciałabym zapytać o to, co jest zasadniczym wkładem Oddziału w życie lokalne, a co jego wkładem do kultury ogólnopolskiej, ogólnonarodowej?

3. Skoro praca jest interdyscyplinarna, to naturalne jest też pytanie o polityczny aspekt działalności Towarzystwa – w PRL-u był on oczywisty, po '89 roku możemy się go tylko domyślać, lecz czy go nie było? Zapytajmy, jakie przed rokiem '89 było na przykład „upartyjnienie” osób tworzących organizację? Jaki miało wpływ na podejmowane tematy – by wspomnieć sesję na 25-lecie PRL-u? Oczywiście, informacje na ten temat są rozsiane w pracy, ale przydałoby się ich syntetyczne zebranie lub podsumowanie. Nie nastaję jednak na drażnienie tej kwestii, zdając sobie sprawę z tego, jak jest drażliwa, jak dużego dystansu czasowego wymaga jej podjęcie.

4. Chciałoby się też prosić o wyjaśnienie, dlaczego w *Bibliografii*, zapewne skompletowanej z trudem i wysiłkiem, nie wyodrębniono publikacji dotyczących życia intelektualnego Częstochowy spośród prac ogólnych, a to o Mickiewiczu, a to o Towarzystwie oglądanym w skali ogólnopolskiej?

Rozprawa mgr Eweliny Dziewońskiej-Chudy, napisana pod kierunkiem badaczy i animatorów znających doskonale życie kulturowe i uniwersyteckie Częstochowy, czyli prof. Agnieszki Czajkowskiej i dr Elżbiety Wróbel, jest istotnym dokonaniem naukowym. Autorka przebrnęła przez ogromny, choć zdekompletowany materiał, przeprowadziła rozmowy, wywiady, dotarła do świadków, zrekonstruowała biografie, stworzyła bogatą kronikę częstochowskiego życia literacko-naukowego, w którego centrum stała od 1956 roku „wieszczka” Trójca romantyzmu. Skupiły się wokół niej postaci zainteresowane całym XIX wiekiem (także jego częścią pozytywistyczną i młodopolską), lecz przede wszystkim jednak zainteresowane częstochowskim miejscem na mapie kultury polskiej. Miejscem, które, o paradoksie, postrzega siebie równocześnie jako prowincję i jako duchową stolicę Polski. Praca pokazuje zarówno paradoksalność, ambiwalencję tego stanu, jak i szanse, które on stwarza⁷. Wysiłek Doktorantki należy uznać, pomimo zgłoszonych tu uwag (zresztą niezbyt zasadniczych), za zwieńczony sukcesem.

Stwierdzam, iż praca doktorska mgr Eweliny Dziewońskiej-Chudy spełnia wszystkie wymogi stawiane przez ustawodawcę tego typu rozprawom i wnoszę o dopuszczenie Badaczki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Janicka

Częstochowy sprawia, że do Towarzystwa stale dołączają nowe osoby, które troszczą się o upowszechnianie literatury polskiej i dbają o przyszłość współczesnej humanistyki”.

⁷ Może właśnie konfrontacja tych dwu z gruntu przeciwnych rozpoznai Częstochowy jako „stolicy” i „prowincji” byłaby jakimś kluczem do syntetycznej i może nieco prowokacyjnej diagnozy działalności Oddziału TLim.AM?